



## Do kabaretu podchodzą Inaczej

► Kabaret Inaczej (od lewej): Maciej Bukłaga, Marcin Mieszko Minkiewicz i Mateusz Sitko. Humor, który prezentują jest nieco absurdalny, ale trafiający w gusta widzów, nie tylko w Białymstoku.

### Rozmowa

Z Marcinem Mieszko Minkiewiczem, Mateuszem Sitko i Maciejem Bukłagą z Kabaretu Inaczej o żartach w różnych miastach i o tym, co by zrobili, gdyby mogli rządzić jakimś państwem.

#### Urszula Krutś

urszula.krut@media24regionalne.pl

Czy w każdym rejonie Polski śmiechy co innego?

Maciej Bukłaga: Nie ma takiego ściśle geograficznego podziału w Polsce, że są kabarety zachodnie, wschodnie i centralne. Są bardziej ośrodki, miasta.

Mateusz Sitko: Jeżeli już ktoś chciałby szufladkować, to trzeba to robić lokalnie, z przynależnością do danego miasta. Pojawia się wręcz rodzaj dowcipu, który śmiejesz tylko w danej miejscowości.

Jaki jest więc humor białostocki?

Maciej Bukłaga: Stereotypowo jest postrzegany jako biesiadny. Ale także forma-

cje, jak my, Paulina Potocka czy Kabaret O TAK O, to zmieniają.

MS: Jest też Krzysiek Szubada czy Piotr Mozart Mocarcki, którzy też odbiegają od biesiady.

**A jakie są żarty krakowskie czy zielonogórskie?**  
MB: W Zielonej Górze kabaret przybiera bardzo klasyczną formę. Skoczek mają polity. To kabaret obyczajowy – dużo jest sytuacji damsko-męskich.

MMM: Przede wszystkim Zielona Góra środowiskiem stoł. Tam jest najwięcej grup kabaretowych, które często współpracują i robią różne, często nowatorskie projekty.

MB: Kraków to kabaret literacki... fest też parakabaret, dużo śpiewania.

MS: Kraków od wielu lat dąży do tego, żeby być artystyczną, poetycką stolicą.

MMM: W sumie nie dziwnego, bo tam przecież rozpoczął się polski kabaret, który reprezentował chociażby Zielony Bala-

nik.  
MB: Ja dodałbym jeszcze Rybnik, gdzie króluje humor śląski. To kabaret bardzo otwarty na publiczność i skuteczny. Wie, jak wywołać żądaną reakcję.

**A Warszawie?**

MMM: Warszawa i Trójmiasto to ośrodki, które stoją innymi dziedzinami niż kabaret, jeśli chodzi o komedię. Tam pierwsze skrzypce gra improwizacja.

**Ale wy też, oprócz Kabaretu Inaczej tworzyście grupę improwizacyjną ZBIK.**

MMM: Tak, z tym, że w Warszawie są specjaliści trenerzy impro, a my jesteśmy samoukami. Uczymy się powoli na własnych błędach.

MB: Ale wypracowaliśmy własny styl. Uczymy się sobie radzić z błędami, które popełniamy. I jakoś nam się to udaje.

**Kabaret Inaczej**

zdołał II miejsce oraz Nagrodę Publiczności podczas tegorocznej edycji Mułatki, czyli Mazurskiego Lata Kabaretowego w Elku. Program „Wersja Beta”, który docenił jurorzy będzie można zobaczyć m.in. w połowie sierpnia w Lidzbarku Warmińskim podczas jednego z wspaniałych festiwali w Polsce – Lidzberskich Wieczorów Humoru i Satyry.

**Pamiętacie, jakie emocje towarzyszyły wam przy okazji pierwszego występu imprezy?**

MMM: To był koniec września 2010 roku, klub Odeon. Wtedy na scenie pojawił się ZBIK. Byliśmy pełni obaw, ale się udało.

MS: Nazwę wymyślił mi niesieni falą mody na skrót. Przed nami powstał w Polsce na przykład KWIK, czyli Kameralna Wielka Improwizacja Kabaretowa. My więc przyjęliśmy nazwę ZBIK jako Żywiłowa Białostocka Improwizacja Kabaretowa. I dopiero po upływie dwóch lat doszliśmy do wniosku, że popełniliśmy błąd, bo improwizacja nie musi być tylko kabaretowa, a jej śmieśność wynika z faktu, że wszystko na scenie jest naturalne i spontaniczne, a nie są to jakieś tam przygotowane żarty. Ale ludzie byli zafascynowani, siedzieli na podłodze, bo wszystkie miejsca były zajęte. I naprawdę podobało im się.

MB: Myślę, że ZBIK ma teraz gorzej niż na początku drogi. Wyszliśmy ze środowiska kabaretowego i przyzwyczailiśmy ludzi do tego, że ZBIK to taki kolejny kabaret, tylko bez przygotowanych tekstów. A im dłużej brniemy w to i uczymy się improwizacji, oświadczamy sobie, że to nie jest kabaret bez przygotowanych tekstów, a ciekawe historie tworzone na żywo na oczach publiczności. I bardzo ciężko jest teraz zmienić nastawienie i oczekiwania publiczności, która przychodzi na występ z nastawieniem, że będą się śmiać. A my musimy powiedzieć czy zrobić coś śmiesznego.

**To może trochę poimprovizujemy? Jak widziacie siebie za 20 lat?**

MMM: Po pierwsze – 120 kilo wagi, chrypka w głosie, przeszczepiona wątroba, bo branza zobowiązuje (śmiech). Ale też będą dużo bardziej doświadczony, będą

czepał z życia pełnymi garściami, będą szczęśliwi i z pomysłem na siebie.

MB: Ja będę miał 46 lat i samochód (śmiech).

MS: Może będę w końcu mieszkał w Białymstoku, a nie w Czarnej Białostockiej.

**A jeżeli moglibyście być którymś z królów, to którego byście wybrał?**

MS: Wybrałbym chyba Jana III Sobieskiego, pomijając jego lekko hulastyczne życie z przepychem. Miałbym charyzmę i słyszałbym tym, że pobiliem Turków pod Wiedniem. To było ciekawe, że król z państwa, które się aż tak bardzo nie liczyło uratował całą chrześcijańską Europę przed niewiernymi. Ale jakbyhym znał dobrze życiorysy wszystkich królów, to wybrałbym kogoś innego (śmiech).

MMM: Ja bym chciał być Elvisem. Żeby dziewczyny pisały na moich występach, kiedy stałbym na scenie ze świetną fryzurą i w fantastycznych okularach.

MB: Zabiłaś mnie tym pytaniem. Może mógłbym być Władysławem Jagiełłą i na stare lata przygruchałbym sobie jakąś młodą laskę (śmiech).

**Tak więc jesteście już tymi królami. Jakie są rządzone przez was państwa?**

MS: Nie chciałbym rządzić, ale jak bym musiał, to wdałbym Polską. I wprowadziłbym zasadę przymusowego uśmiechnięcia się w autobusach. I optymizmu.

MB: Zabiłaś mnie tym pytaniem. Może mógłbym być Władysławem Jagiełłą i na stare lata przygruchałbym sobie jakąś młodą laskę (śmiech).

MMM: Ja bym utworzył Niepodległą Republikę Dziesięcin. Byłoby wizer, które trzeba by było okazać, kiedy autobus linii numer „5” skręca na górce. Tam byłaby kontrola graniczna, która przy okazji sprawdzałaby czystość pach. Bo w naszych autobusach pachy muszą być czyste. ●